

Blokadę zablokowały przepisy

Data publikacji: 25.09.2011 16:45

□

Mieli utrudniać życie kierowcom przejeżdżającym przez DK81, aby zwrócić uwagę na problem budowy ekranów dźwiękochłonnych przy ich przedsiębiorstwach i domach, jednak skończyło się na kilkakrotnym przejściu przez jezdnię pod czujnym okiem policji. Protest w Ochabach był nielegalny, więc jego organizatorom grożą teraz konsekwencje prawne.

Mieszkańcy i przedsiębiorcy z Ochab walczą z Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad o to, aby przy ich posesjach nie powstały ekrany dźwiękochłonne. O całej sprawie Portal Śląska Cieszyńskiego OX.PL pisał w artykule „[W Ochabach ekranom mówią NIE](#)”. – *Nikomiu przed posesją nie postawimy ekranu, jeśli nie omówimy szczegółów z właścicielem posesji, tak mówiła mieszkańcom Ochab rzeczniczka Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w lutym. Stąd też każdy wierzył przedstawicielce GDDKiA, a my nie wnosiliśmy głosów protestu, czekając na rozmowy. Teraz ekrany już powstają i nie trudno się dziwić, że jako mieszkańcy i przedsiębiorcy jesteśmy wkurzeni, że naszego głosu nikt nie wziął pod uwagę, bo nie było żadnych konsultacji. Są miejsca, gdzie ekranów nie ma przykład S1- Mc Donald's, czy Straszny Dwór w okolicy tych punktów nie ma ekranów. Tym bardziej nie powinno dziwić, że przedsiębiorcy protestują –* mówił Ryszard Klaczak, jeden ze współwłaścicieli posesji przy DK81 w Ochabach.

Jednak protest nie odbył się w takiej skali na jaką liczyli przedsiębiorcy. Jak powiedział nam Komendant Komisariatu Policji w Skoczowie, kom. Jacek Stelmach protest był nielegalny. – *Organ gminy nie został powiadomiony o zgromadzeniu. My, jako policja bierzemy udział w proteście wyłącznie prewencyjnie. Jeśli nie ma zgłoszenia o zgromadzeniu w Urzędzie Gminy, o czym mówi jasno ustawa o zgromadzeniach, zgromadzenie jest nielegalne. Osobom, które nie stosują się do poleceń policjantów zostają wystawione mandaty karne, a organizatorowi nielegalnego zgromadzenia grozi proces sądowy* – mówił Stelmach.

Jak podkreślił sołtys Ochab Maciej Bieniek, informacja o proteście została wysłana do Starostwa Powiatowego i Gminy Skoczów (pokazując kopię maila wysłanego 6 września do obu organów), on sam nie czuje się organizatorem protestu. – *Rola sołtysa polega na byciu z mieszkańcami w ważnych sprawach i to niniejszym czynię. Mieszkańcy mieli otrzymać odpowiedź z GDDKiA, nie otrzymali więc próbują protestować* – dodał sołtys Ochab. ([czytaj:" Ochaby:Protest w niedzielę"](#))

Aby protest był legalny, organizator musi poinformować organ gminy o planie organizacji takiego zgromadzenia w terminie od 30 do 3 dni przed planowaną datą protestu.

Zapytaliśmy więc zastępcę burmistrza Skoczowa Piotra Ruckiego, czy takie pismo wpłynęło do Urzędu Miejskiego w Skoczowie – *Informacja o proteście, którą otrzymaliśmy dotyczyła zgromadzenia zaplanowanego na dwa tygodnie wcześniej. O tym proteście, zaplanowanym na 25 września nic oficjalnie nie wiedzieliśmy* – mówi wiceburmistrz. ([Czytaj:"Protest w Ochabach zawieszony"](#))

Przedsiębiorcy i mieszkańcy Ochab wyszli jednak na drogę, kilkakrotnie w grupie przechodzili przez przejście dla pieszych, jednak pod czujnym okiem policjantów. Niektórzy nie zastosowali się do ich poleceń i zostali poproszeni o przedstawienie swoich dokumentów. Jednym z nich był Bogusław Górny. – *Zostałem spisany przez policjantów za to, że przechodziłem na pasach. Podobno stał tam funkcjonariusz, który nie pozwalał. Jednak jak ja widziałem rozmawiał z kimś innym, więc przeszedłem. Na razie jestem spisany, bez konsekwencji finansowych. My chcemy wyrazić naszą dezaprobatę. Nie mówię nie ekranom nie w ogóle, ale głos*

mieszkańców którzy nie chcą tych ekranów powinien zostać wzięty pod uwagę, jeśli nie na drodze negocjacji to protestów – mówi.

Mieszkańcy obawiają się o czystość w okolicy ich domostwa. Argumentują, że po drugiej stronie drogi nikt nie będzie dbał o regularne sprzątanie ekranów, a do hałasu już i tak się przyzwyczaili.

Mocniejsze argumenty mają przedsiębiorcy. Jak obliczyli mogą mieć tylko 40 procent swojego dotychczasowego zysku. – **Znamy przykłady przedsiębiorców, którzy splajtowali, kiedy ekrany postawiono przy ich restauracji czy przedsiębiorstwie, przestali być widoczni, więc stracili klientów** – mówią. I trudno się dziwić, bo siedmiometrowe ekrany przyćmią działalność gospodarcze usytuowane przy drodze. – **Mamy 19 pracowników, działamy od 1992 roku. Jeśli ekrany się pojawią stracimy klientów. Chyba się rozchoruję i pójdę na rentę** – mówi Mirosław Korzonek, właściciel zajazdu Delfin. Jak dodaje dla przyjezdnych zajazd przestanie istnieć, bo przestanie być widoczny, a sam będzie musiał zrobić to, co jego kolega, który prowadził restaurację w Ustroniu Polanie. Kiedy ekrany powstały odwiedzalność klientów spadła, a tym samym ten sprzedał wszystko i wyprowadził się za granicę. – **Wszyscy zachęcają do prowadzenia działalności gospodarczej, ale niestety nawet w tak prostej sprawie nie możemy liczyć na wzięcie pod uwagę naszych argumentów** – dodaje Lucyna Korzonek, która wraz z mężem prowadzi restaurację.

Mimo całego zamieszania z protestem, korek na DK81 był i tak nieunikniony. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad od kilku dni wycina tam drzewa, a jeden z pasów w stronę Wisły jest zupełnie zablokowany przez słupy, które mają ochraniać kierowców od robót prowadzonych przy drodze, których w niedzielę i poprzednie dni również i tak nikt nie prowadzi...

Dorota Kochman

Posłuchaj, co mówili mieszkańcy Ochab podczas protestu - relację przygotował Jan Bacza

[POSŁUCHAJ](#)

[ZOBACZ FOTOREPORTAŻ FOT.Patryk Kłoda](#)